Kwiatowa znajomość

W pokoju, na szerokim parapecie, stało kilka doniczek z kwiatami. W każdej z nich rosła inna roślina, która kwitła o innej porze roku — najczęściej jednak od wczesnej wiosny aż do jesieni. Kwiaty bardzo lubiły ze sobą rozmawiać. Pytały się nawzajem o samopoczucie, o to, czy mają wystarczająco dużo wody i pożywienia, a także chwaliły się swoimi dorodnymi liśćmi i barwnymi kwiatostanami. Cieszyły się, gdy wschodziło słoneczko, i trochę smuciły, kiedy dni stawały się coraz krótsze.

Właśnie zbliżała się jesień.

Kwiaty w doniczkach rozmawiały o tym, jak trudno będzie im bez ciepłych promieni słońca, jak smutno zrobi się bez kolorowych kwiatów i jak nieprzyjemnie będzie patrzeć na śnieg oraz mróz za oknem. Wszystkie powoli przygotowywały się do jesienno-zimowego odpoczynku. Zgromadziły już wystarczająco dużo wody i substancji odżywczych w swoich liściach. Draceny, difenbachie, kliwie i maranty szykowały się na nadejście chłodniejszych dni.

Pewnego razu na parapecie niespodziewanie pojawił się nowy, nieznany kwiat.

Miał długie, mięsiste, zielone liście oraz piękne różowe kwiaty, które od razu wzbudziły zachwyt, ale także odrobinę zazdrości wśród pozostałych mieszkańców parapetu. Żaden z kwiatów nigdy wcześniej nie widział podobnej rośliny. Zaczęły więc szeptać między sobą.

— Spójrzcie tylko, jaki jest okazały!

— I jakie ma piękne kwiaty!

— My już prawie przekwitłyśmy, a on wygląda tak, jakby dopiero rozpoczęło się lato.

Kwiaty nie mogły pogodzić się z tym, że ich liście nie wyglądały już tak świeżo i pięknie jak kilka miesięcy wcześniej, podczas gdy nowy gość zachwycał intensywnymi barwami. W końcu difenbachia zebrała się na odwagę i odezwała się do nieznajomego:

— Dzień dobry. Jestem difenbachia i mieszkam na tym parapecie od kilku lat. Pojawiłeś się u nas niespodziewanie. Czy mógłbyś się przedstawić? Nigdy wcześniej nie widzieliśmy takiego kwiatu jak ty.

Nieznajomy uprzejmie pochylił kwiaty i odpowiedział:

— Bardzo mi miło was poznać. Jestem storczykiem. Przybyłem tutaj z kwiaciarni, ale pochodzę z bardzo dalekich stron. Cieszę się, że będę mógł spędzać z wami czas.

Pozostałym kwiatom zrobiło się trochę wstyd, że tak nieufnie przyjęły nowego mieszkańca parapetu.

— Masz naprawdę piękne kwiaty — powiedziała kliwia.

— Nigdy nie widziałam tak niezwykłych płatków — dodała maranta.

Storczyk ucieszył się z tych słów, lecz po chwili odpowiedział ze smutkiem:

— Dziękuję wam. Niestety moje kwiaty za kilka tygodni opadną.

Pozostałe rośliny pokiwały ze zrozumieniem liśćmi.

— Dobrze znamy ten smutek — powiedziała dracena. — Każdy kwiat kiedyś przekwita.

— Ale później przychodzi wiosna i wszystko zaczyna się od nowa — pocieszyła go difenbachia.

Od tego dnia rośliny stały się dobrymi przyjaciółmi. Obiecały sobie, że będą się wzajemnie wspierać, a także z radością czekać na czas kwitnienia każdej z nich. Storczyk był bardzo ciekawy, jak wyglądają kwiaty jego nowych towarzyszek. Wiedział jednak, że będzie musiał cierpliwie poczekać aż do wiosny. W czasie długich jesiennych i zimowych wieczorów rośliny opowiadały sobie o dalekich stronach, ciepłych promieniach słońca i najpiękniejszych kwiatach, jakie kiedykolwiek widziały. Kiedy nadeszła wiosna, storczyk z zachwytem obserwował, jak jego przyjaciółki odzyskują siły i wypuszczają nowe pąki. Każda roślina była inna, lecz każda zachwycała na swój własny sposób. Wtedy wszystkie zrozumiały, że nie należy oceniać nikogo po wyglądzie ani porównywać się z innymi. Każdy ma bowiem swój czas, aby zakwitnąć i pokazać światu swoje piękno.

Beata Terlecka

wydrukowano dnia: 11.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026